Nr 197a. Dnia 4 sierpnia. Sobota. Dnia 23 lipca (4 sierpnia) 1883

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Dominika Wyzn.
Niedziela: N. M. P. Śnieżnej.
Poniedziałek: Przemienienie Pańskie.
Wtorek: Kajetana Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 26.
Zachód „ „ 7 „ 28.
Długość dnia godzin 15 minut 19.
Ubyło „ „ 1 „ 23.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: Cyryaka, Larga i Smaragda M.
Czwartek: Romana Męcz.
Piątek: Wawrzyńca Męcz.
Sobota: Zuzanny i Dygny Panny

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Carmen". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Sobkowa zagroda". (Godz. 8-ma wieczorem).

Niema sędziów w Paryżu...

Ilya des juges à Berlin, mawiano kiedyś w Niemczech. Naród chełpił się tym aforyzmem, bo niezawisłość sądownictwa należy niewątpliwie do najkosztowniejszych klejnotów w koronie cnót, które stanowią chlubę i podstawę ustroju państwowego.

Znajdzie się mnóstwo ludzi we Francji, mnóstwo umysłów poważnych, republikańskich *sans phrase*, jak teraźniejszy patrjarcha prasy francuskiej *Journal des Débats*, które nie ośmielą się już nadal zastosować tego zaszczytnego dla Berlina aforyzmu do Paryża i Francji w ogóle.

Senat francuski w dniu 28-m z. m. skąpą większością 133 głosów przeciw 130 przyjął artykuł prawa o reorganizacji sądów, wypracowanego przez ministra sprawiedliwości p. Martin Feuillé, artykuł orzekający zwinięcie 503 posad sędziowskich, czyli wyraźniej mówiąc, usuwający z szeregów dumnej magistratury francuskiej tyluż sędziów, podejrzanych przez rząd republikański o sprzyjanie rozmaitym formom monarchji i cezaryzmu.

Prawo—które zresztą zostało już w całości tymczasem przez senat uchwalonem—naznacza przejściowy termin trzymiesięczny, w ciągu którego ministrowi sprawiedliwości pozwolonem i nakazanem jest przeprowadzenie owej „redukcji" w kadrach sądownictwa. Projekt nie wypowiada bowiem szczerze i wyraźnie zamiarów i widoków rządu; zastrzega się nawet mocno w motywach swoich przeciw nadawaniu mu niebezpiecznego charakteru „puryfikacji". Wychodzi on z tego tylko punktu widzenia, że kolegia sądowe są obecnie we Francji zbyt liczne, że przeciążają bez potrzeby nad miarę kulawy budżet wydatków rzeczypospolitej.

P. Martin Feuillé sądzi, że bez uszczerbku dla wymiaru sprawiedliwości, można zwinąć pewną liczbę posad sędziowskich i oto uprasza parlament. Pomiędzy wierszami wszakże projektu czytają wszyscy, zarówno republikanie, jak monarchiści, że gabinetowi p. Ferry nie tyle chodziło tym razem o oszczędności w budżecie, ile o otwarcie mu drogi do oczyszczenia magistratury francuskiej z żywiołów, które okazały się podejrzanemi w skłonnościach i usposobieniach dla republikańskiej organizacji państwa.

Nikt się co do tego nie łudzi, że p. Martin Feuillé, mogąc usunąć z posad 503 sędziów, wybierze na ofiarę nie sędziów ze stwierdzoną dosadnie barwą republikańską, lecz takich, którzy jeżeli nie na katedrze trybunału, to w salonie i klubie, nie tają się z przekonaniem, iż ustrój republikański we Francji nie doprowadził jej do portu szczęścia, że cesarstwo lub monarchia stanowią „opatrznościową" formę rządu w tym kraju, tak łatwo nadużywającym wolności.

Rząd nie może wpływać bezpośrednio na niezawisłość sędziów w wydawaniu wyroków; sędzia zawisły przymusowo lub dobrowolnie od prądów politycznych, wiejących u góry, jest zjawiskiem nieprawidłowem w poprawnym ustroju państwa, zjawiskiem najniebezpieczniejszem dla zdrowia społecznego. O tem wiedzą we Francji i dla tego nie o[illegible]o się wyznać otwarcie, że o polityczną puryfikację, o karę za grzech opinji monarchicznych tu chodzi...

Względy budżetowe—tak rzadko uwzględniane przez izbę i rząd w Paryżu—musiały okryć liściem figowem nagości tej ustawy, która zachwiewa niewątpliwie ideą niezawisłości sędziowskiej nad Sekwaną. Komentarz, jaki dano projektowi pana Martin Feuillé, w całej prasie francuskiej, a co więcej, w obu izbach, nie pozostawia żadnej wątpliwości co do przysłoniętych wstydliwie rzeczywistych pobudek rządu.

Sędziów, żywiących przekonania monarchiczne, ukarano przeto odwołaniem ich z dostojnego stanowiska, jakie zajmują. Ukarano — pomimo, że wyroki sądów francuskich w ogóle, tam nawet, gdzie trybunały składały się przeważnie z żywiołów anti-republikańskich, nie raziły duchem stronniczym. Nie przypominamy sobie przynajmniej z szeregu ostatnich lat we Francji wyroku, któryby obraził dotkliwiej sumienie republikańskie. Jeżeli karzą dzisiaj za winy może niepopełnione, to kara ta *a posteriori* będzie dla pozostałych sędziów poważną przestrogą *a priori*, aby nie odważali się, nawet w najskrytszej komórce serca, pozostawić nadal miejsca drobnego, jak atom, sympatjom i tęsknotom monarchicznym. Kara powtórzyć się może... Parlamentowi nic nie stanie w drodze, gdyby zapragnął po upływie nie wielu lat powtórzyć maskaradę redukcji.

I dlatego projekt pana Martin Feuillé, zatwierdzony świeżo większością trzech głosów w senacie, zachwiewa posadami zdrowego ustroju sądownictwa, dlatego zasada niezawisłości sędziowskiej, ta najświętsza i najczystsza zasada, uczuła się boleśnie obrażoną, a na gmachu Temidy gallijskiej wywiesić można czarny sztandar.

Czy to dobrze dla rzeczypospolitej?... Wątpić należy. We Francji stan sędziowski zajmuje stanowisko tak dostojne powagą zarówno w formie zewnętrznej, jak w istocie rzeczy, iż sędzia tamtejszy liczy się w hierarchji społecznej prawie na równi z ministrem. Sędzia francuski w swej todze i berecie, to prawie dygnitarz...

Pięciuset takich dygnitarzy niezadowolonych, prostą logiką rzeczy popchniętych w szeregi opozycyjne, to potęga, z którą się liczyć wypadnie nawet „gabinetowi siły", za jaki uchodzić lubi rząd pana Ferry. A zaiste ustrój republikański we Francji liczy już zbyt wielu nieprzyjaciół, pesymistycznie

26

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

Znikły z wód zwierciadła tęczowe świateł barwy, nikły szmaragdy i turkusy z gór czoła, różowoopalowe promienie z wysepki Capri, w mroku chmur rozkłębionych w przestrzeni.

Kraina blasku, melodji, rozkoszy, miłości, przybierała powoli Azraelowe rysy, jak onych dni, gdy szatan zniszczenia przemawia do niej przez rozdarte łono wulkanu, i przypomina swoje *memento mori*.

Wszystko dokoła przedstawiało widok strasznego zniszczenia, ale nigdzie zamęt nie szalał tak okropnie, jak w głowie tego samotnika, który nie pojmował już wcale ludzi, ani ich serca, Boga ani samego siebie, i po raz drugi od chwili katastrofy majątkowej uderzył się rozpaczliwie w głowę szepcząc:

— A może to i prawda, może ja jestem warjatem i zbrodniarzem!

Podumał, dotknął ręką włosów, które mu wicher roztrząsał na głowie i ruszył się z miejsca: przypomniawszy, że nie ma czasu do stracenia, bo jeśli nic u nikogo nie uzyska, to jeszcze straci te kilkanaście soldów codziennego zarobku.

Zawrócił ku portowi najkrótszą drogą, wybrzeżem.

Szedł coraz prędzej, nie oglądając się po za siebie, ani przed siebie, ale w chwili, kiedy się zbliżał do alei cyprysowej, mimowolnie podniósł głowę do góry.

I ujrzały oczy jego, w wieńcu najpiękniejszej zieloności, w płomieniu róż, oleandrów, kaktusów i wisien, ten biały domek, do którego kiedyś wprowadził Antoniettę, zróżowioną miłością i szczęściem.

Koło tego domku bielał teraz i drugi, równie kształtny i strojny.

Gorzelnik Łukasz świetne prowadził interesa, wzbogacał się z każdym dniem, jednego syna wykierował na aptekarza w Portici, drugiego na deputowanego. Kilka córek wydał za fabrykantów jedwabiu do Sorrento. Dumnie teraz nosił głowę, bo ludzie okazywali mu szacunek i życzliwość, ubiegali się o jego wizyty, uchylali przed nim czapki z galanterją. Facchini i lazzaroni nazywali go nawet „*Eccelenza*" ilekroć przystępowali do niego w roli proszącej. I w tej chwili właśnie stał on sobie na ganku w eleganckiej czapce, w aksamitnym surducie, z cygarem w ustach i zwoływał do pokoju strojne wnuczęta, które pomimo zwiastunów burzy goniły się po ogrodzie.

Nigdy nie przeszedł Marinetti koło swojego dawnego gniazdka bez rozdrażnienia.

Wszystko mu tutaj przypominało miłość i szczęście Antonietty, której wychudłe, wybladłe oblicze targało mu serce szponami wyrzutu.

Ale tym razem inne myśli, inne uczucia, owładnęły nim nagle.

— Nie — mówił on sam do siebie — to niepodobieństwo, żeby ten człowiek, co mnie tak srogo skrzywdził, co się wzbogacił moją niedolą, nie ulitował się nademną na wieść, że mi dziecko z nędzy umiera. On musi mi pożyczyć trochę pieniędzy, on przecie jest ojcem, człowiekiem, a nie dzikim zwierzem.

Popchnął furtkę i wpadł do ogrodu.

— Dziadziu, dziaduniu, idzie ten warjat, wypędź go, boimy się! *abbiamo pemma* — krzyknęły dzieci, podbiegając ku werendzie.

— Czego tu chcesz?—krzyknął gorzelnik.—Proces skończony, nie mamy z sobą żadnego interesu.

Filip stanął, oparł się o drzewo palmowe, westchnął i głosem, wydobywającym się z samego wnętrza duszy, zaczął kreślić swoją rozpacz i zaklinać gorzelnika o pożyczkę kilkuset franków.

— Kilkaset franków, kilkaset franków! Ja nie król, żeby sypać jałmużnę setkami franków. Muszę myśleć o mojej rodzinie. Ja nie warjat taki jak ty. Na, masz dwa liry—dodał, wyjmując z kieszeni srebrną monetę.

Filip dumnie się wyprostował, odsunął rękę swego krzywdziciela i teraz już głosem podniesionym przemówił:

— Panie Łukaszu, a macie wy sumienie w piersiach, powiedzcie, wy coście mnie oszukali i zagarneli moją własność, wy coście majątek robili wtedy, gdy inni cały swój dobytek i życie poświęcali dla Italji!... Czy myślicie, że nie ma Madonny na niebie, Czy myślicie, że ona takich zbrodni nie pamięta? że śmierć mojej córki nie spadnie na waszą duszę, jeśli mnie teraz nie poratujecie?

— A co ja winien chorobie twojej dziewczyny? Czy ja ją uwiodłem, czy ja ją do suchot doprowadziłem. Trzeba było się nie procesować, nie włóczyć mnie po sądach, nie narażać mnie na wydatki, toby wszystko było inaczej. Dawałem przecież z początku 10,000 franków, można je było wziąć.

— Dajcie je teraz—gwałtownie przerwał Marinetti, nie odpierając żadnych zarzutów—dajcie je teraz—powtarzał gorączkowo, bezładnie—a Madonna wybaczy wam wszystko i krzywoprzysięstwo i oszustwo i nasze łzy i naszą długoletnią nędzę i nieszczęście mojej biednej żony, bo ocalicie od śmierci

zapatrujących się na jego pożytki narodowe, aby to stworzenie nowego legjonu potężnych inteligencją i wpływem społecznym wrogów wewnętrznych mogło nie zasępić poważną troską czoła trzeźwo patrzących przyjaciół rzeczypospolitej.

Br. Z.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerstwo skarbu** porucza wygotowanie nowej ustawy akcyznej komisji, w skład której mają wejść delegaci w części ministerstwa skarbu, w części zaś ministerstwa spraw wewnętrznych; do obrad nad niektóremi punktami ustawy komisja powoła biegłych z pośród zainteresowanego tą sprawą świata przemysłowo-kupieckiego.

— **Specjalna komisja,** opracowująca nowe przepisy o powinności kwaterunkowej, przyśpiesza swoje czynności celem podania odnośnego projektu radzie państwa jeszcze w czasie tegorocznych jej sesyj jesiennych; przepisy te według informacyj dzienników petersburskich, wprowadzają znaczne zmiany w obowiązujących dotąd rozporządzeniach, przedewszystkiem zaś więcej uwzględniają trudne położenie mieszkańców wiejskich, powinnością kwaterunkową obciążonych.

— **W dniu 20-ym** sierpnia r. b. odbędzie się ogólne zebranie naczelnych władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, mające na celu roztrząśnięcie projektu nowych przepisów taksy dóbr ziemskich, przygotowanego przez delegację władz naczelnych tow. W projekcie tym wszystkie gubernje Królestwa rozmieszczono w trzech oddziałach taryfowych według cen szacunkowych gruntu. Na zasadzie nowej taksy pożyczki będą powiększone blisko o 50% dotychczasowej swojej wysokości.

— **Zarząd kolei** warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, wydał nowe rozporządzenie, podług którego urzędnicy i oficjaliści, nie pełniący służby z przyczyny choroby, usprawiedliwionej świadectwami lekarskiemi, przez czas dłuższy, jak cztery miesiące, uwolnieni będą ze służby. Co zaś do służby nie etatowej, to takowa w razie choroby usprawiedliwionej świadectwem doktorskiem, pobierać będzie przyznane sobie wynagrodzenie tylko przez jeden miesiąc, po dwóch zaś miesiącach nieobecności na służbie, mają być bezwarunkowo wydalani.

— **Na linji kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej** i bydgoskiej dokonywają się właśnie obecnie zapowiedziane już zresztą zmiany w składzie osobistym wydziału ruchu, a mianowicie co do zawiadowców stacyj, z których wielu przeniesionych na inne stacje i awansowanych zostało. Instalacje w tych dniach się odbywają.

— **Centralny dworzec.** Warszawa posiada obecnie cztery dworce sześciu dróg żelaznych (warszawsko-wiedeńska, warszawsko-bydgoska, petersburska, terespolska, nadwiślańska i obwodowa), a niema centralnego dworca, który już parę lat temu był projektowany na miejscowości zwanej folwarkiem Świętokrzyskim. Obecnie jednak powstał nowy projekt urządzenia głównej stacji dla wszystkich zbiegających się kolei na dworcu dotychczasowym drogi wiedeńskiej, ze znacznym jednak rozszerzeniem istniejących budowli. Projekt powyższy zostanie przedstawiony do opinji zjazdu przedstawicieli kolejowych, mającego się odbyć w drugiej połowie września w Petersburgu.

— **Budowa stacji filtrów wodociągowych** na Koszykach o tyle naprzód postąpiła, iż terytorjum przyszłych wodociągów przedstawia się jak rozkoszna łąka, po której wśród chwastów błądzą licznie... krowy. Rury żelazne, filtry, cegła, wapno są na czwartym planie. Od wiosny tyle tylko zrobiono że parkan otaczający plac budowy, został wysuniętym po za granicę miasta ku obozowi mokotowskiemu oraz zaopatrzonym w kilka bram wjazdowych.

— **Z dobroczynności.** W pięciu szpitalach lubelskich w dniu 13-ym czerwca r. b. znajdowało się chorych 166-u, w ciągu czasu do dnia 13-go lipca przybyło 188-u, wyzdrowiało 151, zmarło 22-ch, pozostaje więc dziś na kuracji 108 osób. W dziesięciu zaś szpitalach powiatowych w dniu 13-ym czerwca było na kuracji 102 osób, do dnia 13-go lipca przybyło 146-u, wyzdrowiało 128-u, zmarło 14-tu, pozostało więc na kuracji 106 osób.

— **Dom schronienia** przy ulicy Wilczej pod nrem 3-im udzielał w r. z przytułek 98 osobom, z których na r. b. pozostało osób 47. Przecięciowo zakład ten utrzymywał dziennie osób 37. Przychód wynosił rs. 3,769 kop. 48, rozchód rs. 3,717 kop. 13. Dni instytutowych było 13,058. Koszt całkowitego utrzymania jednej osoby dziennie wynosił kop. 27·51, a w tem sama żywność kosztowała kop. 16·03. Majątek zakładu w domu i sprzętach wynosi rs. 28,690 kop. 11.

— **Z kroniki kolonij wakacyjnych.** Wskutek starań dra Fritschego zarząd drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej udzielił chłopcom, bawiącym w Poraju, bezpłatnego przejazdu na dzień jeden do Częstochowy. Pobożna ta wycieczka ma się odbyć w niedzielę.

— **Kantorat ewangelicki** przy kościele tegoż wyznania w Kielcach został zamknięty, jak donosi *Ewan. kiel.*, dla braku środków materjalnych do dalszej egzystencji.

— **Z zagonów.** Rolników rozpacz ogarnia. Ze wszech stron dochodzą nas wieści, że wszelki sprzęt stał się niemożliwym wobec nieustających deszczów, zboże więc zżęte w snopach porasta, nie zżęte zaś się sypie. Przyjezdni na żniwa górale, z trudnością znajdując zarobek, powracają do swego kraju, włościanie zaś nigdzie nie najmują się do żniwa, wyzyskując każdą chwilę pogody, ażeby sprzątnąć ze swego pola. Tak więc, pomimo pomyślnego urodzaju, niepogoda przy sprzętach stanie się przyczyną olbrzymich strat dla rolników. Byliśmy wczoraj naocznymi świadkami podbierania ziemniaków na gruntach za rogatkami jerozolimskiemi. Przynajmniej połowa podebranych ziemniaków okazywała się niezdatną do użytku, ponieważ uległy zgniliznie. Jeżeli choroba ziemniaków objawi się w kraju na szerszą skalę, to w połączeniu ze słotnemi żniwami nazwać to będzie można fatalną klęską.

— **Adresy lekarzy.** Przy lecznicach tutejszych wywieszone są zwykle wykazy lekarzy z oznaczeniem godzin, przeznaczonych na udzielanie porad. Oddzielna na tychże wykazach rubryka wskazuje zarazem adresy mieszkań tych lekarzy, co niemałą stanowi dogodność dla osób, pragnących nie w lecznicy, ale raczej w własnym doktora lokalu szukać pomocy. Tymczasem, jak przekonaliśmy się, adresy pozostały dotąd niezmienione, lubo, jak nam wiadomo, niektórzy pp. lekarze z początkiem bieżącego kwartału mieszkania zmienili. Należałoby to poprawić we własnym interesie lekarzy.

— **Zmiana w kursie tramwajów** idących z Mokotowa do Powązek wywołała liczne reklamacje, któremi jesteśmy formalnie zasypani. Wszystkie one pochodzą od mieszkańców ulic położonych wzdłuż linji idącej z Krakowskiego-Przedmieścia przez plac Zamkowy, Podwale, ulicę Wązką i Długą, plac Krasiński i Świętojerską. Reklamujący skarżą się na to, że wskutek skierowania wagonów mokotowsko-powąskowskich na ulicę Trębacką i plac Teatralny nie mają możności dostać się koleją konną na Powązki, chyba z przesiadaniem się z jednego wagonu na drugi i za opłatą dwóch biletów. Użalania się pasażerów są słuszne pod każdym względem. Rozkład jazdy na kolei konnej wtedy dopiero będzie dobry, gdy publiczności daną będzie możność przebycia każdej linji bez przesiadania się i bez płacenia podwójnie za przejechanie dwóch bezpośrednio po sobie następujących sekcji. Obecny rozkład zatem wadliwy jest w dwóch punktach, raz dlatego, że z placu Zamkowego nie można się dostać na Powązki bez zmieniania wagonu i podwójnej opłaty, a powtóre dlatego, że jadąc z Powązek do stacji towarowej, pasażerowie są zmuszeni przesiadać się na inne miejsca w jednym i tym samym wagonie, co już jest szczytem... śmieszności.

— **Mieszkańcy ulicy Żelaznej** i okolic placu Witkowskiego dopominają się słusznie urządzenia przystanku wagonów kolei konnej na rogu ulicy Żelaznej i Siennej, gdyż obecnie chcąc siąść do wagonu zmuszeni są dążyć do stacji towarowej pod okopy, lub dochodzić do rogu ulicy Twardej.

— **Budowa linji tramwajowej na Pragę** niezadługo zostanie ukończoną, gdyż roboty doszły już kresu przy dworcu terespolskim, na moście zaś szyny w połowie ułożono. Odnogi do dworca petersburskiego i do remizy na Nowej Pradze już zupełnie gotowe.

— **Leszno,** jedna z najpiękniejszych ulic naszego

---

naszą drogą, kochaną córkę. Dajcie, ach! dajcie je teraz!

— Oszalałeś, jak widzę, do reszty. Ja ci będę dawał 10,000 franków, po tych wszystkich hecach, które ze mną wyprawiałeś?... Masz dwa liry i precz z moich oczu, czy rozumiesz?...

Zrozpaczony ojciec nie sięgnął po pieniądz, spojrzał na gorzelnika, podniósł rękę do góry, wskazał na niebo i rzekł:

— Wasza dusza jest czarniejszą niż te czarne chmury tam w górze, ale pamiętajcie, że jest sąd, że jest sprawiedliwość, że jest otchłań piekielna, w której wiekuiście pokutują zdrajcy tacy jak wy i krzywdziciele tacy jak wy. Pamiętaj, że jest Madonna, która cię przeklina, człowieku, w tej chwili tam na niebie, jak ja ciebie przeklinam tu na ziemi. *Sia maledetto, sia maledetto, per sempre*—dokończył już wpół nieprzytomnie i znikł.

— *Sia maledetto*—powtarzało echo aż na szczytach krateru.

Ale Wezuwjusz nie wybuchnął, ale matka ziemia nie rozstąpiła się przed potworem, który ją zbezczeszczał swem tchnieniem.

Ziemia cierpliwie dźwiga takich, co chwilami każą wątpić, że świat jest dziełem Boga, a człowiek najpiękniejszym utworem nieśmiertelnej Jego myśli.

Wrzała tymczasem dalej walka w chmurach powietrznych, gromy oburzenia huczały jeszcze w sercu Filipa, a on się wlókł, o ile mógł najśpieszniej, ku portowi. Zdążał do pracy codziennej teraz, kiedy nie miał się już do kogo zwrócić z prośbą, ani słusznem żądaniem, bo inni jego krzywdziciele, wzbogaciwszy się równie prędko jak Łukasz, wyjechali na mieszkanie do większych miast półwyspu.

Chciał dobiedz celu czem prędzej, ale oczy mu się ćmiły łzami, ciało trzęsło się febrycznie, dech zamierał w piersi, nogi uginały się pod nim, aż wreszcie ubezwładniony padł na stos kamieni, sterczący na drodze.

Robotnicy roili się o tej godzinie w przystani.

Na wybrzeżu za białym domkiem było zupełnie pusto i tak cicho, że łkanie, wydobywające się z piersi koszykarza, w intermezzach grzmotów i poświstów wichru, odbijało się wyraźnem echem po kirem powleczonej przestrzeni.

— Czego tak płaczecie—zapytał nagle głos, płynący z współczującego serca.

Stary podniósł głowę.

Przed nim stał proboszcz miejscowy, w białej komży, z wiatykiem w ręku.

— Lucia umarła, moja córka umarła — zawołał Filip, padając na kolana i tuląc głowę w wilgotnym piasku.

Niespodziewany widok księdza pomieszał zmysły nieszczęsnemu człowiekowi.

Przed oczyma jego przesuwało się łoże córki, z księdzem dającym komunję umierającej.

— Kiedyż ona umarła? Nic nie wiedziałem, nie przysłaliście po mnie. Czy długo chorowała? — pytał tymczasem proboszcz, trzęsąc koszykarza za rękę i skrapiając mu skronie święconą wodą.

Lud włoski tak się lęka obecności księdza w domu gdzie jest choroba, że często zwleka spowiedź przedśmiertną do ostatniej chwili.

Nie dziwiło to bynajmniej padre Ambrogia, że Lucia umarła bez przyjęcia ostatnich sakramentów, i tylko ciągle powtarzał zapytanie:

— Kiedyż ona umarła, dla czego nie przysłaliście po mnie?

Pod dźwiękiem tych uspakajających pytań Filip powoli odzyskiwał przytomność.

— Więc nie od Lucji wracacie padre Ambrogio— z uśmiechem nadziei szeptać znów zaczął.

— Ale gdzie tam? Byłem u starej Francescowej, która dogorywa. Ani wiedziałem, że wasza dziewczyna chora. Taka młoda, toć przecie wyzdrowieć może. Odprawię mszę na jej intencję. Nie rozpaczaj, biedny człowieku.

— Ach! padre Ambrogio, jak tu nie rozpaczać, kiedym taki nieszczęśliwy!.. Lucia dostała suchot od tej maszyny, nad którą pracować zaczęła w zbyt młodym wieku. Teraz jest ciężko chora. Doktorzy mówią, że jej trzeba słońca i lepszego pożywienia, a my mieszkamy w wilgotnej piwnicy i nie możemy jej żywić niczem pożywnem tylko kukurydzą i makaronami. Wszak wiecie, padre kochany, że żaden książe ani hrabia nic teraz nie da biednemu człowiekowi, bo powiada, że lud sam nędzy swojej przyczyną, że bez Burbona musimy umrzeć z głodu. Pieniądzy moich nikt mi nie chce oddać. Co ja pocznę nieszczęsny? Dziewczyna w oczach znika, żona mnie przeklina, dowodzi, że ja wszystkiemu winien, że ja dziecko moje zabiłem i sam już widzę, że chyba ciężko nagrzeszyłem, kiedy mnie Madonna tak karze.

— Nie dobijajcież się niepotrzebną zgryzotą— przerwał proboszcz. Czy to mało dziewczyn w jej wieku ślęczy nad maszyną? Kraj nasz biedny, wszyscy się teraz młodo biorą do pracy. Bez woli Boskiej nikt nie schodzi ze świata. Wiecie, że sam nie wiele mam dochodu, bo tu parafja malutka, a familja moja liczna, pieniędzmi nie bardzo mogę was ratować, ale słuchajcie-no. Organista mój nie ma żony, w oficynie jest suchy, słoneczny pokoik. Przenieście się do niego zaraz dzisiaj. Oto franki na przenosiny."

— Och padre Ambrogio! Wyście dobrzy, jak sam Bóg!—zawołał Filip z radością, pocałował księdza w ramię i pobiegł ku domowi.

Tegoż samego dnia Lucia przeniesioną została z lochu piwnicznego do nowego mieszkanka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

miasta, wysadzona została przed kilku laty drzewami, które na przyjazny zapewne dla siebie grunt natrafiły i bujnie się już rozrosły. Następnie jednak większa podobno część tych sadzonek, czy to przez wyschnięcie, czy z innych przyczyn, wyniszczała i dziś znaczne przerwy widnieją w alei, która w przyszłości mogła stanowić nietylko ozdobę miasta, ale nadto byłaby ważną pod względem zdrowotnym. Byłoby zatem pożądane zasadzenie brakujących drzew na Lesznie, a jakkolwiek nowe sadzonki nie prędko dogonią wzrostem dawniejsze, w każdym razie sam porządek i wzgląd estetyczny tego wymagają.

— **Ulica Dzika i Powązkowska** od rogatek do ulicy Stawki została znacznie rozszerzoną przez przybranie części placu broni, na której ułożonym jest tor tramwajowy, oraz pasma prywatnych posesyj, zakupionych przez miasto w roku ubiegłym pod budowę dalszego ciągu szyn tramwajowych. Roboty nie zostały jeszcze ukończone i dopiero za dwa tygodnie swobodny przejazd zostanie otwartym.

— **Kiedyż się doczekamy?** Ulice: Niecała, Nowo-Senatorska i Trębacka od Nowo-Senatorskiej do Krakowskiego-Przedmieścia dotychczas jeszcze nie zostały uporządkowane, pomimo, iż roboty brukarskie prawie od tygodnia ukończono. Ulice te stanowią obecnie niezliczoną ilość samołówek, już to w postaci porozkładanych na chodnikach płyt kamiennych, już też niesprzątniętych kupek i kup kamieni i ziemi, oraz niepoprzykrywanych a dość głębokich i szerokich przejść, wreszcie innych zawad, przez które się przechodnie wieczorną porą przewracają i rozbijają. Ponieważ od kilku już dni ręka ludzka nie dotknęła tych samołówek, w celu ich usunięcia, zapytujemy przeto, jak długo jeszcze mamy czekać na uporządkowanie tych najruchliwszych ulic naszego grodu?

— **Z Wisły.** Jakubówka zupełnie zawiodła, gdyż woda poczyna już powoli opadać i na nowo się ukazują potężne mielizny, na czem żegluga dotkliwie cierpi. Jakubówka zwykle bywa największym przyborem, pamiętnym szczególniej w latach 1813-ym, 1839-ym i 1844-ym, gdy powiśle i Praga stały na kilka stóp pod wodą.

— **Nowy magik.** Jutro w Dolinie Szwajcarskiej ujrzymy nowego prestidigitatora w osobie p. Kozłowa.

— **Najmodniejsze parasolki**—jeżeli o parasolkach przy braku słońca i ustawicznym deszczu może być mowa—pokrywane są obecnie koronką i mają podszewkę z kolorowej prawie przezroczystej marseliny. Naturalnie, że taka parasolka nie odpowiada swemu pierwotnemu celowi, bo daje za mało cienia, przyznano im jednak, że są bardzo do twarzy, gdyż robią taki efekt, jak gdyby na twarz padał cień poruszających się liści, co wygląda mile i poetycznie.

— **Jeszcze w kwestji sanitarnej.** Mieszkańcy Starego Miasta proszą nas o zwrócenie uwagi komisji sanitarnej na nieodpowiedni wszelkim warunkom zdrowotnym ustrój ich mieszkań, a mianowicie na strasznie niezdrowe powietrze, jakiem są przepełnione prawie wszystkie podwórza starych domów tej dzielnicy. Dla przykładu podajemy dom pod nrem 13. Podwórko zajmuje tu przestrzeń trzech sążni w kwadrat; na środku znajdują się ustępy, a na około nich ścieki, które nigdzie nie ściekają, tylko kisnąc na słońcu, w straszliwy sposób zarażają powietrze. Nawet przy zamkniętych oknach, powietrze w mieszkaniach jest nieznośne.

— **Straż ogniowa** wczoraj o godzinie wpół do 10-ej wieczorem została znowu zaalarmowana łuną wznoszącą się nad fabryką tytoniu „Union" przy ulicy Marszałkowskiej, zwrócono ją jednak z drogi, ponieważ pożaru żadnego nie było a łuna pochodziła od fajerwerków.

— **Fałszywa moneta.** W ciągu ostatnich dni pokazały się w obiegu fałszywe 10-io i 15-to kopiejkowe monety, których na razie od będących w obiegu trudno odróżnić; dopiero po rzuceniu na stół dźwięk jaki wydają, wskazuje kompozycję metalową, w której nie ma najmniejszej nawet cząstki srebra.

— **Wypadki.** W alejach Jerozolimskich znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej.—Na Pradze spadł z drabiny Wojciech L. i złamał rękę.—Na Muranowie Icek D., najechany przez wóz roboczy upadł i złamał nogę.

— **Grabarz własnej rodziny.**

Są ludzie, na których czole nieszczęście wytłacza swoje piętno.

Do takich należał zmarły w tych dniach nagle, wskutek pęknięcia żyły sercowej, p. C., który w ciągu lat trzech był grabarzem własnej rodziny, wszystkich najbliższych serca.

Rzeczywiście anioł śmierci z szczególnem upodobaniem zadawał temu człowiekowi cios po ciosie...

Najprzód umarła jego matka, a za nią w parę tygodni podążył ojciec.

Zaledwie ochłonął po tych dwóch pogrzebach, nieszczęśliwy człowiek traci na błonicę ośmioletnią najukochańszą córeczkę.

Śmierć dziecka wpłynęła najfatalniej na wątłe zdrowie pani C. i ta niebawem zasnęła snem wiecznym.

W ciągu więc roku p. C. wyprawiał cztery pogrzeby.

Potem nastąpiła całoroczna przerwa...

Zaledwie jednak zatarły się cokolwiek wspomnienia przebytych nieszczęść, najstarszy syn, 13-letni chłopiec, bawiący na wakacjach w lubelskiem, tonie w stawie i p. C., wezwany telegraficznie, jedzie wyprawić piąty z kolei pogrzeb.

Ponieważ jeszcze miał troje drobnych dzieci w domu, wymagających macierzyńskich starań, z rozsądku więc, bez myśli o szczęściu małżeńskiem, dotknięty tyloma ciosami ojciec, ożenił się po raz drugi z rodzoną siostrą pierwszej żony, wiedząc iż to najodpowiedniejsza dla jego sierot macocha...

W parę miesięcy po ślubie dwie dziewczynki, bliźnięta, zachorowały na szkarlatynę i pomimo najtroskliwszych starań przybranej matki, oraz wszelkiej pomocy lekarskiej obie zeszły z tego świata.

Nieszczęśliwy ojciec, przybity tylu ciosami, zdawało się że oszaleje, lecz i to przebył a rozpacz straszna zamieniła się w cichy, łagodny smutek.

Nie koniec jednak nieszczęściu...

Przed paru tygodniami pani C. powiwszy córkę, razem z nią po ciężkiej chorobie zakończyła ziemską pielgrzymkę.

Te ostatnie dwa pogrzeby łącznie z sześcioma poprzedniemi dobiły pana C. zupełnie.

Nieszczęśliwy człowiek, powróciwszy onegdaj z Powązek, zmarł w swoim gabinecie nagle, a jak lekarze skonstatowali, wskutek pęknięcia żyły sercowej.

Z całej więc, dość licznej rodziny, po trzech latach pozostała tylko jedna sierota pięcioletnia dziewczynka, którą wzięli do siebie krewni nieboszczyka.

Pan C. na parę godzin przed śmiercią, przyjacielowi swemu, lekarzowi R. powiedział:

— Tak mój drogi, jestem skazany na to, abym był grabarzem swoich najdroższych!...

— **Rozbiegane konie.**

W dniu wczorajszym, o godzinie 9-ej m. 30 zrana, pędził Nowym Zjazdem, wprost domu Bieńkowskiego ku mostowi, wóz obładowany pakami drewnianemi tak szybko, iż ludzie biegnący za nim i chcący go przytrzymać nadążyć nie mogli.

A zatrzymanie było koniecznem, gdyż szło tu o życie woźnicy, który spadłszy z siedzenia trzymając się z konwulsyjnym wysiłkiem dyszla, cały zakrwawiony, wleczonym był po ziemi pomiędzy kołami wozu.

Szczęśliwym jednak trafem, wbrew uprzedzeniom ludu, dzień piątkowy przyczynił się do ocalenia od niechybnej śmierci zagrożonego woźnicy.

Zatamowany przejazd na moście furami na targ dążącemi, wstrzymał w zapędzie rozbiegane konie i temu tylko woźnica zawdzięcza [uratowanie życia.

Gdy nieszczęśliwego, mocno poranionego, wydobyto z pod wozu, opowiedział on, iż przejeżdżając około „żelaznego domku" został przez stójkowego zepchnięty z wozu, wskutek czego spadł z siedzenia, lejce wypadły mu z rąk, a przestraszone konie unosić wóz poczęły, wlokąc go zawieszonego na dyszlu.

Gdyby nie dzień targowy i zawalenie mostu furami woźnica byłby z pewnością życiem przypłacił tę przygodę.

— **Nie mamy się co skarżyć?**

Na pociechę dla tych co narzekają na deszcz i chłód u nas, oznajmić winniśmy, że i w miejscach kąpielowych najsławniejszych jest nie o wiele lepiej a może gorzej.

W kąpielach w Gastein było w zeszłym tygodniu w poniedziałek 7, we wtorek 9, a we środę, czwartek, piątek i sobotę po 8 stopni ciepła, według termometru Celsjusza.

Jest to temperatura podczas której chodzi się w futrze.

W Salzburgu i Ischl aura była nieco łaskawsza. W poniedziałek zeszłego tygodnia było w tych miejscach kąpielowych po 9 stopni ciepła, we wtorek 12, we środę i czwartek po 11, w piątek po 10, a w sobotę w Ischl 11, zaś w Salzburgu 12.

Nie trzeba przytem zapominać, że mowa tutaj ciągle o stopniach Celsjusza, których 5 idzie na 4 stopnie Réaumura.

Przy tak niskiej temperaturze przez cały tydzień panowała niepogoda, a w piątek w Ischl nawet mgła.

Porównawszy ten stan meteorologiczny z warszawskim, możeby wypadło, iż bądźcobądź przyjemniejsze czasy miewamy w Warszawie niż kąpielowicze, którym zazdrościmy uciechy letnich wycieczek...

— **Opiekun druciarzy.**

Ze śmiercią Ponczykowskiego druciarze stracili swego najserdeczniejszego opiekuna, który ze szczególną miłością pomagał im swoją radą, a nieraz i kieską...

Dopiero w ostatnich czasach pojawił się opiekun druciarzy, specjalnie tylko nieletnich chłopców, w osobie pewnego obywatela ziemskiego stale w Warszawie przemieszkującego.

Ma on w swojej opiece, w obecnej chwili, 27-iu druciarczyków, którzy parkami po kilku przychodzą do swego „dobrodzieja" na naukę czytania i pisania.

P. ***, wspólnie z dwiema córkami, udziela tej szczytnej, bo duchowej jałmużny.

Niezależnie od tego, jest on kontrolerem swoich pupilów, którzy muszą się rachować przed nim z każdego zarobionego grosza.

Każdy z nich posiada w rodzinnej ziemi ubogich rodziców lub rodzeństwo, więc stara się posłać im od czasu do czasu jakieś parę rubli.

Tą przesyłką zajmuje się p. ***, dokładając od siebie sporo grosza, a mali druciarze w razie głodu mogą zawsze liczyć na talerz ciepłej strawy w kuchni zacnego filantropa.

W ogóle w całem postępowaniu zacnego człowieka widzimy rozumnie i praktycznie pojętą a godną naśladowania miłość bliźniego.

— **Szyld na Nalewkach.**

„Tu bendzie skład rurznych syruf."

Bene!

— **W restauracji.**

— Czy jadasz kiedy tutaj?

— Owszem... czasem...

— A co tu jest najlepszego?

— Hm... ceny!...

— **U lekarza.**

— Panie doktorze, ratuj! moja żona złamała rękę.

— A w którem miejscu?...

— Na schodkach przed domem Roeslera.

— **Z Odessy** donoszą nam, że przy kościele miejscowym, stawianym niegdyś przez ks. Jerzego Ražutowicza, organizuje się bractwo polskie, ze szkółką elementarną i oddziałem śpiewu. Polskie pieśni w kościele nie są tam żadną nadzwyczajnością, gdyż od lat kilku, zwłaszcza w Boże Ciało, słyszane być mogą. Dwie części parafjan odeskich składa się z naszych rodaków, księża zaś miejscowi z małym wyjątkiem, są polakami. W tych dniach gmina organizuje koncert na biednych, na którym wykonane będą między innemi utwory Moniuszki.

— **Gmach powizytkowski** w Lublinie, po przeniesieniu miejscowych zakonnic do Warszawy, został przeznaczony na gimnazjum realne. Rzecz dziwna jednak, iż pomimo ogólnie odczuwanej potrzeby urządzeń szkolnych, dotąd nie rozpoczęto żadnych robót celem doprowadzenia tego gmachu do stanu, któryby umożliwiał otwarcie szkoły. Czyżby Lublin w każdej sprawie był skazany na ciągłe wyczekiwanie?

— **Nowa szkoła żeńska** powstaje w mieście Kaliszu. Pozwolenie na prowadzenie tego zakładu zostało wydane na imię panny Drobniewskiej, córki zasłużonego w tem mieście nauczyciela muzyki.

— **Próba żniwiarek** w Zemborzycach, o której donosiliśmy już niejednokrotnie, trwać będzie jeszcze dni kilkanaście. Próby te ściągają coraz więcej zainteresowanych, którzy pilnie badają postępy techniki agronomicznej. W Zemborzycach popisują się żniwiarki wyrobu krajowego.

— **Żegluga parowa na Niemnie.** *Kraj* donosi, że komunikację stałą między Kownem a Jurburgiem utrzymują dwa statki hr. Tyzenhauza i pięć pana Siemaszki, brata znanego tu artysty. Dzięki temu handel miejscowy i przemysł bardzo się ożywiły. Nadto jeden statek stale kursuje do Druskiennik.

— **Burmistrz miasta Warty** p. Wł. Sowiński został przeniesiony na takąż posadę do m. Turku. Obywatele warteńscy żegnali zwierzchnika municypalności w dniu 10-ym z. m. W ciągu trzyletniego swojego urzędowania zaskarbił sobie powszechną sympatję.

— **Skutki burzy.** Według ostatecznych obliczeń władz administracyjnych straty, zrządzone przez burze w rozmaitych miejscowościach gubernji kaliskiej, wynoszą przeszło 100,000 rs. Najbardziej klęską gradową i ulewami dotknięte zostały dwie

wsie—Mostki i Grób. W pierwszej grady zniszczyły zboża w sumie 34,300 rs., w drugiej zaś w sumie 20,000 rs.

— **Wypadki na prowincji.** *Wileńskij wiestn.* donosi, że w Toklinopolu, 18-letni syn Bolesława Skirmunta, obywatela, zastrzelił się przez nieostrożność przy probowaniu strzelby, z której chciał nabój wydmuchać.—W Wilejce ośmioletnia córka obywatelki Sokołowskiej, skutkiem przewrócenia się lampy, poparzona, po krótkich cierpieniach umarła.

NEKTAR I AMBROZJA.

W. H. Roscher, jeden z najgruntowniejszych znawców i badaczy starożytnej mitologji, wydał świeżo w Lipsku dziełko poświęcone wyłącznie objaśnieniu krytycznemu dwóch tak często nawet w potocznej mowie używanych wyrazów: „Nektar“ i „Ambrozja“.

Cóż za substancję właściwie one oznaczać miały?

Przyzwyczailiśmy się rozumieć pod wyrazem nektar, fikcyjny napój bogów olimpijskich, pod wyrazem ambrozja, ich pokarm jedyny, mający tę właściwość, iż kto tylko go użył, nieśmiertelnym się stawał.

Ile w tem twierdzeniu słuszności, przekonywa nas następująca definicja uczonego badacza. Roscher wychodząc z zasady, iż nie tylko podstawą mytu o bóstwach są zjawiska przyrody, lecz i wszystkiego, co tylko z niemi ma jakąkolwiek styczność, stara się i w tym wypadku dowieść, iż nektar i ambrozja niczem są innem, jak jakimś uszlachetnionym, wyidealizowanym produktem, dobrze w starożytności znanym.

Obok zwyczaju Homera nazywania ambrozji pokarmem, a nektaru napojem, spotykamy jeszcze inną tradycję, mianowicie u Alkmanosa, Safony i innych, według których naodwrót nektar jest pokarmem, a ambrozja napojem bogów. Osobliwsza ta sprzeczność dowodzi, iż nektar i ambrozja musiały być pierwotnie jedną i tą samą substancją, w odmiennej tylko formie.

Tą substancja jest — według Roschera — miód, posiadający istotnie tę właściwość, iż raz za pokarm, drugi raz za jadło służyć może. Dowiedzioną jest rzeczą, iż miód był jednym z najdawniejszych odurzających napojów greckich, który nawet nie wyszedł z mody wtedy, gdy już wino w powszechnem było użyciu. I jeszcze jedno. Wyobrażali przecież sobie starożytni, iż miód jest rosą padającą z nieba na liście i kwiaty, którą następnie pszczoły zbierają i gromadzą. Tego nawet zdania był Arystoteles. Łatwo zatem przypuszczać, iż ów miód spadający z nieba posiadał w ich oczach jakieś cechy boskości. Zewsa nowonarodzonego — według pewnej wersji podania — pszczoły miodem (zamiast ambrozją) karmią. Tak tedy już w starożytności identyczność ambrozji i miodu stwierdzają mnogie przykłady.

Miód ostatecznie posiada wszystkie właściwości przypisywane nektarowi i ambrozji, a mianowicie: słodycz, smak przyjemny i zapach. Jak miód, tak nektar i ambrozja nie tylko jako pokarm i napój używane były — służyły one za maść, którą bogowie nacierali swe ciała. W medycznych dziełach staro-greckich niejednokrotnie znajdujemy wzmiankę o miodzie jako środku leczniczym, zachowującym zdrowie i przedłużającym życie — co wszystko są przymioty nektarowi i ambrozji przypisywane. Nadto u niektórych poetów spotykamy wprost twierdzenie, iż miód służył za napój i pokarm olimpijskim bogom, a nowo-narodzone ich dzieci miodem również karmiono. Wreszcie w mowie potocznej używali greey wyrażeń: „miodopłynne usta“, „jak miód przyjemny śpiew“— co synonymem było wyrażenia: „ambrozyjne usta“ i „jak nektar miły śpiew“.

Tak tedy, to cośmy dotąd za fikcyjne akcesorjum mitologicznego świata poczytywali, jest niczem innem, jak zwykłym, wyidealizowanym, jak wszystko zresztą na wyżynach Olimpu, produktem przyrody.

Nektar i ambrozja — to miód powszechnie w starożytności używany.

***

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Faustynowi O.*—Rozporządzenie, zabraniające nocować w hotelach mieszkańcom Warszawy, posiadającym odpowiednie legitymacje, nie istnieje.

— *Panu M. O. w Warszawie.*— Prywatna.

— *Pannie Marji Camp. w Sławucie.*—Dotąd w Petersburgu, jest wprawdzie projekt przeniesienia do Moskwy. Czy będzie urzeczywistniony i kiedy — nie wiadomo.

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego.“

Wiedeń 3-go sierpnia.

Wyrok trybunału w procesie tisza-eszlarskim orzeka zupełną bezzasadność oskarżenia. O mordzie rytualnym niema mowy. Część ludności wyprawiła owację obrońcom. Natomiast anti-semici zbombardowali kamieniami restaurację, w której znajdował się prokurator Szeyffert. Prywatny oskarżyciel Szalaj wniósł skargę apelacyjną. Maurycy Szarf oświadczył, iż nie powróci do domu rodzicielskiego.

Nyireghyhaza 3-go sierpnia.

Wszyscy obwinieni zostali uwolnieni od odpowiedzialności. Koszta sądowe włożono na skarb.

Rzym 3-go sierpnia.

Dotąd zdołano wygrzebać na Ischii zaledwie 760 trupów, pomimo, że 2,000 żołnierzy pracuje bez przerwy dniem i nocą. Żołnierze mdleją z powodu wyziewów gnijącego ciała, tak że potrzeba trzeźwić ich sztucznemi środkami. Nie mogą oni z obrzydzenia jeść ani pić. Wszystkie drzewa na Ischii zostały bądź to potrzaskane, bądź z korzeniem wyrwane. Wygrzebany z pod gruzów koń rzucił się w obłąkaniu na żołnierzy i roztratował kilku na śmierć. Źródło gorące bezpowrotnie zasypane. Damy, należące do arystokracji neapolitańskiej, z rzadkiem poświęceniem oddają się pielęgnowaniu rannych; sypiają one w lazaretach i barakach.

Rzym 3-go sierpnia.

Król udzielił ministrowi robót publicznych, Genali, który z bezprzykładnem poświęceniem kieruje ratunkiem na Ischii, medal za waleczność obywatelską.

Neapol 3-go sierpnia.

Dzisiejszej nocy o godzinie 2 dało się tutaj uczuć silne wstrząśnienie ziemi. Cała ludność wybiegła na ulice i spędziła resztę nocy pod gołem niebem. Wojsko skonsygnowane. Profesor Palmieri zapowiada zbliżające się trzęsienie ziemi większych rozmiarów.

Londyn 3-go sierpnia.

W Bombaju cholera przybrała charakter epidemiczny.

Kair 3-go sierpnia.

Z powodu zakończenia świąt ramazanu ludność zbiera się odwiedzić mogiły zmarłych. Wojska angielskie, skonsygnowane na cmentarzach, nie puszczają tam ludu, by się nie rozszerzyła tym sposobem zaraza.

Aleksandrja 3-go sierpnia.

Otucha wstąpiła w ludność tutejszą, ponieważ kordon z woli kedywa został utrzymany. Bogate rodziny arabskie dają mieszkania u siebie ludności ubogiej, które chaty, będące stekiem nieczystości, muszą być opróżnione. W Kairze zmarło wczoraj na cholerę 273 osób, w innych miejscowościach Egiptu 614. Wojsko obsadziło cmentarze celem przeszkodzenia ludności arabskiej w odwiedzaniu grobów. W Mokattan urządzono obozowisko na 10,000 ludzi, których przesiedlić mają tamże ze Starego Kairu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go sierpnia godzina 7 min. 45.

Przebieg dzisiejszej giełdy berlińskiej wykazał usposobienie niezdecydowane i chwiejne. Dopiero ku końcowi zebrania nastrój polepszył się cokolwiek i powstało pewne choć w istocie nieznaczne ożywienie. Akcje bankowe szczególnem cieszyły się uznaniem. Kursa ich przy usposobieniu mocnem znacznie się podniosły. Poszukiwano również francuzów, natomiast lombardy zupełnie były zaniedbane. Z rent obcych—rosyjskie konsole przyjaźnie były traktowane, przy żywej chęci kupna. Kursa ich dobrze się trzymały. Renta węgierska na skutek wyroku uniewinniającego w sprawie Tisza Eszlarskiej również podniosła się w cenie. Ruble z powodu małego zapotrzebowania straciły ćwierć marki. Płacono za 200.75 za 100 rs. na dostawę końcomiesięczną. Pieniądz obfity, dyskonto prywatne $2^{7}/_{8}$ %.

Berlin 3-go sierpnia godz. 5 min. 35 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	200.80
Weksle na Warszawę	200.35
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	199.90
Weksle na Petersburg długoterminowe	198.—
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	200,75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57.70
Akcje kredytowe	508.—
Listy zastawne serja I-sza	63.20
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto w towarze gotowym	152.50
Żyto na dostawę	154.—

Nie 25 fenigów wyżej —jak to na wczorajszem zebraniu przewidywano — lecz 25 fenigów taniej niż dnia poprzedniego płacono wczoraj za rubla w Berlinie. Wróciliśmy więc do kursu onegdajszego 200.75 i nadzieje poprawy zawiodły. Stan powietrza, a z nim zewsząd nadchodzące wieści o klęskach i stratach w gospodarstwach rolnych, nie wróżą dobrze o ostatecznych rezultatach żniw tegorocznych. Wieści te w obecnej chwili są najpotężniejszą przyczyną ucisku, jakiego doznają kursa waluty rosyjskiej. Owe 25 fenigów obniżki wpływu poważnego nie mogą zresztą wywrzeć. Nie są one początkiem ruchu zniżkowego, lecz prostem wahaniem się kursu w skutek chwilowego ustosunkowania się popytu do podaży.

J. Wl.

Gdańsk 2-go sierpnia roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.25.
„	„ regulacyjna bieżąca	9.20.
„	„ na dostawę jesienną	9.25.
Żyto	cena najwyższa za polskie	6.15.
„	„ regulacyjna	6.25.
„	„ na dostawę jesienną	6.35.
Jęczmień	browarny	—.—
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 3-go sierpnia roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—155, średnia 120—138, ordynaryjna 100—118.

Żyto nowe — —111. stare dobre 100—105, ordynaryjne 93—98.

Jęczmień wyborowy 75.99 średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 112—115, średni 106—110, ordynaryjny 98—104.

Groch — — **Gryka** 100—120. **Kasza** 130—150.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Stan targów taki sam jak w tygodniu poprzednim. Deszcze ulewne nie dozwalają na większy dowóz, chociaż nie można powiedzieć, aby rynki miejskie nie dosyć obficie były zaopatrzone.

Mięso wołowe pozostaje ciągle w jednej cenie. Za polędwicę płacić trzeba do 25 kop. za funt, za mięso t. z. „zrazowe“ $16^{1}/_{2}$, mięso z przednich części 14—15 kop. funt.

Na cielęcinę czas mija, jest jej mniej na targach i dla tego też zdrożała cokolwiek. W ćwierci kosztuje funt $16^{1}/_{2}$ kop., z innych części 13—15.

Baranina dosyć obficie w jatkach się znajdująca 11—13 kop. za funt.

Wieprzowina od szynki $16^{1}/_{2}$ kop. bez zmiany, schab 18 kop.

Prosiak od 50 kop. do 1 rs., stosownie do wielkości.

Słonina solona i świeża po 25 kop. funt.

Drób ciągle drogi jednakowo. Kurczęta od 25 do 40 kop. sztuka, kaczki młode chude po 40 k. sztuka, nieco podpasione 60 kop., gęś młoda od 90 kop. do 1 rs. 20 kop.

Ryb dziś dowóz mały i dlatego też były bardzo drogie.

Za żywe karasie płacono po 55 kop. funt, za liny i szczupaki po 40 kop.; węgorze—37 i pół kop.

Raki drobne 50 kop., większe rs. 1 kopa.

Nabiał prawie bez zmiany. Śmietana 30 do 40 kop. kwarta, śmietanka 20, mleko świeże 10 kop. kwarta. Twarożek 25 kop.

Masło u kolonistów od 35 do 42 i pół kop. za funt.

Jaj kopa 1 rs. 5 kop.

Ogrodowizny i jarzyny w ogóle tanie.

Ogórków kopa 30 kop., grzybków mały talerzyk 30 kop. kalafior 10 kop. Dalej kapusta w główkach po 6 kop., marchew w wiązkach po 3 kop. itd.

Owoce jak zwykle o tej porze tanie. Wiśni t. z. „hiszpanek“ używanych na konfitury funt 7 i pół kop. porzeczki białe 10 kop., czerwone 8 kop., agrest 12 kop., borówki 15 kop. za funt.

Zaczynają się już pokazywać gruszki jedwabnice i jabłka t. z. pospolicie papierówki.

J. Wl.

— ***Kolegjum kościelne zboru ewangelicko-augsburskiego warszawskiego*** zawiadamia niniejszem, że ***zapis uczniów i uczennic na rok 1883/4*** w szkołach tutejszego zboru odbywać się będzie od dnia 11-go do 20-go sierpnia r. b. włącznie, w godzinach od 9-tej do 12-ej przed południem, w następującym porządku:

1) dla już uczęszczających, w dniach 11-m, 13-m i 14-m sierpnia r. b.,

2) dla nowo-wstępujących, w dniach 16-m, 17-m i 18-m sierpnia r. b.,

3) dla uczniów i uczennic innych wyznań w dniu 20-ym sierpnia r. b.

Za prezesa (podpisano) *J. Heurich.*

—763— Pisarz (podpisano) *T. Schurig.*

Rady zarządzające Towarzystw

dróg żelaznych

warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Wprowadzona w wykonanie z dniem 5-ym (17-ym) stycznia r. b. taryfa specjalna dla przewozu zboża ze stacyj dróg żelaznych morszańsko-syzrańskiej i riażsko-morszańskiej do stacyj: Warszawa, Granica, Sosnowice i Aleksandrów, zachowuje moc obowiązującą po dzień 1-szy (13-ty) września r. b., za wyłączeniem z bezpośredniej komunikacji stacji Aleksandrów. —764—

— ***Dr Kulesza*** przeprowadził się na róg Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej nr 50; przyjmuje z chorobami wewnętrznemi i dziecięcemi. —2380

(2606) ***Dentysta ROTHEIM***, Królewska 37. Wynalazca nowego systemu wprawiania zębów sztucznych, przez urząd lekarski za najlepszy uznanego, leczy choroby szczęk i zębów, plombuje i znieczula ból przy wyjęciu zęba; przyjmuje od 10—6 w.

— ***Ambulatorjum*** dla chorych wewnętrznych, specjalnie płuc, gardła, krtani (Laryngoskopia) dra **Wł. Freidensona**, otwarte od g. 1 do $2^1/_2$. Ul, Karmelicka 2, róg Leszna. (2627)

KANTOR
D. Grossmana

przeniesiony został na ulicę ***Królewską róg Granicznej***, do nowego domu p. M. Neufeld, ***nr 14.*** —2585—

— Dr ***Weitzenblut***, akuszer miasta, zawiadamia, że przy rogu ulic Marszałkowskiej i Jerozolimskiej nr 20—23 przyjmuje z **chorobami kobiet** codziennie od g. 1—2 z południa, w mieszkaniu zaś swojem, Leszno 2, jak dawniej, od 4—6. —2550—

(2642) Dr med. Br. ***Chrostowski***, ord. szpit. św. Rocha, przeniósł mieszkanie na ulicę Mazowiecką 6.

Wakuje posada
INSPEKTORA |akwizytora|

w jednem z tutejszych towarzystw ubezpieczeń życiowych.

Reflektanci obznajmieni z działem ubezpieczeń życiowych, przedstawiający zarazem dostateczną rękojmię, zechcą nadsyłać swe oferty, w których winny się mieścić wszelkie bliższe szczegóły, pod lit. ***R. B. N.***, do biura ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska nr 18. —761—

— ***Dentysta Gutzman, Bielańska*** nr ***4.*** Wstawia najlepsze zęby sposobem świeżo udoskonalonym przez dentystykę. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. Plombuje złotem etc. —2425—

FABRYKA TABACZNA
P. W. ŁAMBA w Odessie,
egzystująca od roku 1834,

zawiadamia szanowną publiczność, że wyłączną sprzedaż swoich wyrobów na Warszawę i Królestwo Polskie powierzyła panu ***J. Kaplanowskiemu***, właścicielowi składów tabacznych pod firmą ***„Odessa“***, przy ulicy Senatorskiej nr 6 i Wierzbowej nr 2. Przy tej sposobności fabryka między innemi poleca nowowydane gatunki ***Tytoni*** po rs. 2 kop. 40, rs. 3, 4, 5, 6, 8 i 10 za funt, oraz ***Papierosów*** po rs. 1, 1,20, 1,50, 2 i 3 rs. za 100 sztuk, a to w najlepszych gatunkach. (632)

— ***Właścicielka magazynu okryć damskich***, pod firmą ***J. Matuszewski***, wyjechała do Paryża. —2662—

— Dr Mieczysław ***Strasburger*** powrócił do Warszawy i jak dawniej przyjmuje z chorobami chirurgicznemi do 10 rano i od 4—6 po południu, Nowy-Świat nr 19. —2658—

— Doktor W. ***Sztembarth***, akuszer, przeprowadził się na ulicę Marszałkowską nr 34. Po powrocie z zagranicy, w początku sierpnia, zacznie przyjmować u siebie, jak dawniej, od 4—6. —2461—

Lecznica
dla przychodzących chorych,
plac Teatralny nr 7, dom Neprosa.

Przyjmują w niej:

Od 9—10. **Dr Landau**, choroby szczęk i zębów. Zamówienia na sztuczne zęby i plombowanie. Codzień.
Od 10—11. **Dr Jelenkiewicz**, choroby chirurgiczne i organów moczopłciowych. Codzień.
Od 11—12. **Dr Sierpiński**, choroby organów trawienia. Codzień.
Od 12—1. **Dr Ficki**, choroby kobiet. Codzień.
Od 12—1. **Dr Pawłowski**, choroby wewnętrzne i dzieci, szczepienie ospy. Codzień.
Od 1—2. **Dr Henryk Stankiewicz**, choroby weneryczne i skórne. Codzień.
Od 1—2. **Dr Estreicher**, choroby wewnętrzne. W niedzielę poniedziałek, środę i piątek.
Od 1—2. **Dr Kleczkowski**, choroby wewnętrzne a specjalnie serca i organów oddychania. We wtorek, czwartek i sobotę.
Od 2—3. **Dr F. Winawer**, choroby oczne. Codzień.
Od 3—4. **Dr Rosenthal Alb.**, choroby nerwowe, leczenie elektrycznością. Codzień.
Od 4—5. **Dr Fr. Rubinstein**, choroby kobiet. Codzień.
Od 5—6. **Dr Przyborowski**, choroby wewnętrzne, a specjalnie nosa, gardła, krtani i płuc (Laringoscopia, leczenie wziewaniami). Codziennie.

Opłata za poradę kop. 25. —596—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Anonim, który był posłany do wsi Pomiechowa, stacja Nowy Dwór, chybił celu, zrobiono z nim co zwykle robi się z podobnemi listami, a osoba, o której była mowa, już 29 lat jest pełnoletnią i wolno jej robić co uważa dla siebie za lepsze. —2602—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	i minut.	Przych. godziny	i minut.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Warszawska Fabryka Łodzi
L. Terlecki i S-ka, 3031

Brukowa № 407 (Praga), przyjmuje obstalunki i są gotowe **Łodzie** 2, 4 i 6-wiosłowe, z kompletnym przyborem, do sprzedania.

Warszawskie Laboratorjum Chemiczne
HIPPOLITA MAJEWSKIEGO.
WODA CHINOWO-TONICZNA
NA POROST WŁOSÓW,

jest środkiem stanowczym i najczęściej zadziwiająco szybko dobroczynne skutki okazującym, w razie jeśli włosy wypadają przez osłabienie cebulek w skutek nagromadzenia łupieżu, osłabienia organizmu nadmiernej pracy umysłowej albo innej choroby skórnej.—Jedynym warunkiem ułatwiającym skuteczność jest b. czyste utrzymywanie głowy i umiarkowane używanie w lecie pomady, w zimie olejków, przy myciu mydłem w wodzie letniej za parę tygodni.

Cena kop. 75,—z przesyłką rs. 1.

GŁÓWNY SKŁAD JEDYNIE:

1) **Krakowskie-Przedmieście № 1, obok kościoła Ś-go Krzyża.**
2) **Róg Miodowej i Senatorskiej № 1.** 2099

St.-Petersburskie Towarzystwo
„NADIEŻDA”

ubezpieczeń morskich, rzecznych i lądowych, transportu towarów i **ubezpieczeń od ognia.**

Dyrekcja Towarzystwa niniejszem zawiadamia, że **zarząd Warszawską Agenturą ubezpieczeń od ognia na Królestwo Polskie**, powierzonym został p. **Gracjanowi Skokowskiemu**, Inspektorowi Towarzystwa, jeszcze w d. 1 Stycznia r. b.

Z dniem 8-m Lipca biuro tejże Agentury przeniesiono z ulicy Żabiej № 5, na ulicę **RYMARSKĄ № 4**, do domu hr. A. Zamoyskiego. 3036

Skład Materjałów Aptecznych
L. ZIEMIŃSKIEGO,

dostawcy materjałów do wszystkich aptek szpitalnych i zakładów dobroczynnych,

w Warszawie. Królewska Nr 31, róg Marszałkowskiej,

otworzony i zaopatrzony został w najświeższe materjały apteczne i przetwory chemiczne, oraz artykuły do technicznego, agronomicznego i domowego użytku służące. 2084

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.—Ceny najprzystępniejsze. Za dobroć towarów skład poręcza.

Magazyn Obuwia
Karola Kassenberg,

przeniesiony został na **Krakowskie-Przedmieście № 41**, obok hotelu Saskiego. 2848

Zakład naukowy żeński
Aleksandry ARASIMOWICZ,

ulica Złota № 10, 3081

zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic tak przychodnich, jako też pensjonarek, rozpocznie się 3 (15) Sierpnia. Kursy zaś nauk rozpoczęte zostaną 9 Września.

Przedostatni raz!
Za rogatkami Wolskiemi
w Lasku na Czystem

w Niedzielę d. 5 Sierpnia 1883 r. wykonane będą 3 olbrzymie skoki do wody z ognistemi fontannami, z wysokości 40 stóp z nowym programem, tu jeszcze nie widzianym. Następnie spalony będzie wielki wspaniały brylantowy Fajerwerk, urządzony przez warszawskiego pyrotechnika M. Kollera, z illuminacją ogrodu i koncertem. Początek koncertu o g. $3^1/_2$. Bliższe szczegóły afisze doniosą. 3065

Zapewnienie przyszłości! 3077

Panom Emerytom, jako też prywatnej osobie, która posiada kilka tysięcy rs., mogąca wstąpić jako wspólnik do przedsiębierczego interesu, gdzie wniesiony kapitał daję zapewnienie roczne 30% czystego dochodu. Osoba ta w razie nieżyczenia nie potrzebuje brać w tem udziału. Oferty proszę adresować poste-restante pod lit. M. F. № 64, w Warszawie.

AKUSZERKA

przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy przed słabością. Ceny przystępne.—Bednarska № 18, 2-gi dom od Krakowskiego-Przedmieścia. 2931

Do wynajęcia

przy ul. Marszałkowskiej Nr 32, róg Złotej, w domu po fabryce „Laferme:" 1661

Duży Lokal narożny ze sklepem, od frontu i ładnym ogrodem, na bawarję i zakład restauracyjny.

Wiadomość na miejscu.

Ważne!

JULJUSZ wykonywa specjalnie zapuszczanie podłóg olejną farbą i odnawianie kamienic, sposobem zagranicznym, po najumiarkowańszej cenie.—Wilcza № 17c. 2990

Łóżka żelazne

Łóżeczka, Kołyski, Umywalki, Materace druciane, poleca fabryka J. Neufeld, Pańska 25, wprost Marjańskiej. Ceny nizkie, stałe. Sprzedaż wyłącznie na miejscu. 2801

Zawiadomienie.

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Publiczność iż z d. 21 Lipca r. b., otworzyłem

Zakład Zegarmistrzowski

zaopatrzony w wielki wybór **Zegarków genewskich** z pierwszorzędnych fabryk oraz **Regulatorów** frejburgskich, **Zegarów** paryzkich i **Budzików.** Reperacje uskuteczniają się z wszelką akuratnością i 2-letniem poręczeniem.—Z ezem polecam się Szan. Publiczności. 3010

C. Kwiatkowski,

Marszałkowska № 77, w Warszawie

WIEDEŃSKI

Ekstrakt Orzechowy Ekstrakt

wynalazku A. Maczuskiego.

Farbuje siwiejące włosy i brodę na piękny naturalny kolor, od blond do czarnego.

Jako preparat czysto roślinny nie niszczy włosów, jak to bywa przy użyciu lapisowych farb. Zawierając w sobie garbnik orzechowy, wzmacnia takowe i ochrania od wypadania. Kolor bardzo długo się trzyma. 2 razowe posmarowanie przez miesiąc starczy do utrzymania koloru w ciągłej jednostajności. Cena za flakon rs. 2.70, z przesyłką pocztą rs. 3. **Próbny flakon 60 k.**

Skład hurtowy i detaliczny u **Aleksandra Kocha, w Warszawie,** ul. Krakowskie-Przedmieście 83. 1939

W domu pod № 35 przy ulicy Nowy-Świat jest do wynajęcia od św. Jana r. b.

Apartament na 2 piętrze

składający się z 11 pokoi, przedpokoju, pasażu i kuchni, z wodociągiem i zlewem, oraz urządzeniem gazowem. Apartament powyższy będzie kompletnie odświeżony podług życzenia wynajmującego. Wiadomość w składzie maszyn Hermana Goldenringa, ulica Miodowa № 5. 2905

Na interes

przemysłowy lub Kantor

dogodny Lokal

na parterze, od frontu, z 7 pokojami i kuchnią, z 3 wchodami, jest do odstąpienia każdego czasu, za rs. 1,200 rocznie. Wiadomość na miejscu u rządcy domu na Tłomackiem № 9, (SS-w Bernstein), lub na Marszałkowskiej № 73, mieszk. 23. 2068

W przejeździe z Konina przez Warszawę i Piotrków, do Buska, w czasie pomiędzy 11 a 16 Lipca r. b., zgubione zostały

2 Listy Likwidacyjne

każdy po 100 rs., z 2 kuponami, № 54667 i № 54942.—Łaskawy znalazca raczy takowe złożyć u p. Adolfa Krausse, Dzika 5, za odpowiedniem wynagrodzeniem.— **Ludwik Ostrowski,** Rejent z Konina. 3022



Do sprzedania:

Kareta 4-osobowa, używana, do użytku hotelowego i koń skarogniady w 5 roku. Wiadomość w Kantorze Hotelu Paryzkiego. 2969



PUDER W PŁYNIE.

Temperatura powietrza i wyparowanie twarzy, zmusza, aby osoby używające pudru, powtarzały to kilkakrotnie na dzień. Puder zaś, który my tu zalecamy, płynny, pod nazwiskiem: „La beauté Etternelle," rozstrzyga to zadanie raz na zawsze: użyty raz na dzień, przy toalecie porannej, pozostaje niezmiennym do dnia następnego.— Cena rs. **1** k. **50**, z przesyłką rs. **2**. — Główny Skład w Warszawie, w PERFUMERJI **Renaissance**, **Nowy-Świat № 41**, **Leona** Nowo-Senatorska № 4, **Kocha,** Krakowskie-Przedmieście № 83, i **Lipinka** ulica Wierzbowa róg ulicy Niecałej. 2043



Fabryka Obić Papierowych

POD FIRMĄ

J. FRAŃASZEK,

egzystująca od 1829 roku:

poleca Szanownej Publiczności **OBICIA PAPIEROWE** tegorocznych paryzkich deseni, odznaczających się dobrym gustem, czystością kolorów i dokładnem wykończeniem.—Obicia podług materji meblowych, na żądanie wykonywają się.

Obicia kretonowe podług materyj meblowych są gotowe na Składzie. 959

SKŁAD GŁÓWNY: Krak.-Przedmieście Nr 15.

OBICIA PAPIEROWE

w największym i najgustowniejszym wyborze.

CERATY *na barchanie, obrusowe, meblowe, nieprzemakalne, posadzkowe.*

ROLETY *żaluzjowe, płócienne i drelichowe.*

GZEMSY do firanek

Polecają po najprzystępniejszych cenach

SEWERYN MAZUR i S-ka,

Plac Teatralny, pałac Blanka. 889

SPRZEDAŻ

Przetworów Wojłoku roślinnego z Otwocka.

ŚCIÓŁKA, PROSZEK odwaniający dołowy, **SPODIUM** roślinne do klozet i **KLOZETY, OPAKUNKOWE** włókna, **Wojłoki** roślinne szarpane do izolacji i konserwacji, dopełnia się

W DOMU HANDLOWYM

RUDNICKI i S-ka,

Senatorska № 25. 2126

NOWO-OTWORZONY

SKŁAD WIN, DELIKATESÓW i Towarów Kolonjalnych,

PIOTRA VOIGT & Co

przy ulicy Bielańskiej Nr 5,

wprost ulicy Danielewiczowskiej, 2120

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności:

Wina i **Likiery** wszystkich gatunków, pierwszorzędnych firm zagranicznych, **Portery** i **Piwa** angielskie, **Towary kolonjalne, Kawior, Śledzie** pocztowe, zawsze świeże, w najlepszych gatunkach, **Herbata** znaczniejszych firm rossyjskich, jakoteż **Wódki Petersburskie, Moskiewskie i tutejsze,** po cenach fabrycznych.

Ważne dla Kupców!

Właściciel 2 berlinek za dni kilkanaście udaje się z Warszawy przez Nowo-Aleksandrję i Zawichost do Sandomierza, przyjmuje do odstawy towary i meble, za nader umiarkowaną cenę.—№ 128 berlinki przy brzegu rzeki Wisły, obok wodociągu.

3032 **Juljan Grajewski.**

Akuszerki

P. MÉDALIS

Pokoiki z meblami, usługą i samowarem, z osobnemi wejściami, od **rs. 10** miesięcznie. Umieszczenie dziecka i **najściślejsza dyskrecja** zapewnia się. Ul. **Świętojerska № 22,** w pobliżu ogrodu Krasińskiego. 2972

!Skradziono!

W d. 29 b. m., skradziono z mieszkania 1 Pożyczkę Premjową I Emisji za № 10052/13. Upraszа się pp. Bankierów i Kantory Wekslu, o nienabywanie takowej, gdyż odpowiednie kroki uczynione zostały.—Krakowskie-Przedmieście № 19.—**Holmberg.** 3026

Pani M. KONWICKA

zgłosi się na ul. Grzybowską № 32, najdalej do d. 15 Sierpnia r. b., po tym terminie materja pozostawiona na ul. Freta № 37, sprzedaną zostanie. 3025

P. o. Inspektora SZKOŁY 3-klasowej Miejskiej, (Złota Nr 22), zawiadamia, że prośby o przyjęcie uczni do tejże szkoły, z dołączeniem metryki, świadectw szczepienia ospy i pochodzenia, przyjmowane będą od 6-go do 15 Sierpnia r. b., codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od 10—12 po południu. 2122

NEGLIŻE DAMSKIE

Wyprawki i Bielizna dziecinna,

gotowe i na obstalunek, starannie wykończone, po cenach przystępnych, poleca

Skład Perkali i Koronek ruskich,

Hotel Brühlowski. 2902

WROTNOWSKA.

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia każdego czasu

Mieszkanie

przy ulicy Rymarskiej, wprost b. Kom. Skarbu, № 10. na 2 piętrze, składające się z **4 Pokoi,** przedpokoju, kuchni z antresolą dla sług, górą, piwnicą ze zlewem i wodociągiem, za cenę rs. **650 rocznie.** 2074

!!!Na czasie!!!

DOM w dobrym punkcie miasta **do sprzedania.** Dochód 2,000 rs. Do kupna potrzeba 3,000 rs., gdyż na hypotece reszta pozostaje na mały %. — Wiadomość: Elektoralna 47, m. 20, rano do 10, po połud. od 3—5. 2992

Mechanik,

który, pracował w najpierwszych zakładach zagranicą, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji, przeważnie w gorzelni lub cukrowni do samodzielnego kierowania maszynami.—Adresy proszę składać w Biurze Ogłoszeń, Senatorska № 18, pod lit. J. B. 2130

Jest do sprzedania

DOM z ogrodem

w miasteczku **za 10,000 rs.,** zdatny dla emerytów, w miejscu zdrowem, górzystem, gdzie ogród liczy 2,000 sztuk drzew owocowych starych; dochód **rs. 1,000.** Biuro Komisowe Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6, vis-à-vis św. Krzyża. 2128

Skradziono Kwit na rs. 1,580, 3050

wystawiony d. 22 Grudnia 1881 r., na imię Berka Nisenbaum ze wsi Libeczyna pow. Włodawskiego, podpisany przez p. Feliksa Rotarskiego, wraz z przyłożoną pieczątką z laku, oraz gotówką rs. 60. Posiadacz kwitu raczy go zwrócić do rejenta powiatu Radzyńskiego, za nagrodą rs. 100. Ostrzega się aby nikt nie nabywał podobnego kwitu, gdyż jest wcale nie ważny.—**Berek Nisenbaum.**

(Art. nadesł.) Szanowny Redaktorze!

Jeżeli Kurjer Poranny w humorystycznych swych nowinach nie zawsze, idzie w parze z rzeczywistością faktu, wybacza się tę drogę nikomu nie szkodzącą, ale gdy w rzeczach większej wagi głosi fakta nie zbadawszy istoty rzeczy i wyrażeniami swemi, rzuca niekorzystne światło ua opinję pojedynczych osób ciąży na nim sądowa odpowiedzialność. Tej podpisany żądać będzie w następstwie artykułu jaki Kurjer Por. w № 203 (24 Lipca r. b.) zamieścił pod tytułem: **„Zagadkowa strata pieniędzy“.**

„Jak Kurjer pisze—mieszkająca u mnie angielka, wyjeżdżając pozostawiła klucz od lokalu u mojej żony, w Aleksandrowie, spostrzegła brak torebki z pieniędzmi; — telegrafuje do konsula, ten schodzi na miejsce i po długich certacjach z właścicielką, otrzymuje klucz od mieszkania,—ale pieniędzy nie znajduje.“ Ztąd pytanie ze strony Kurjera czy kradzież nastąpiła na miejscu; a zatem mniemanie, że pieniądze były pozostawione.

Jako właściciel domu, w którym mieszka rzeczona angielka (p. Mansfeld) objaśniam, że klucz przy wyjeździe oddany był nie mojej żonie, ale mnie samemu, — że wszedłszy następnie do mieszkania dla zrobienia tam porządku i odświeżenia powietrza, przez otworzenie okien, zwróciłem na wstępie baczną uwagę na całe otoczenie i widziałem iż tu, oprócz pudełka od zegarka i spilek na stoliku, nic innego nie znajduje się. Za zgłoszeniem się osób nie mających żadnych cech, ani dowodów urzędowych, ja wzbroniłem otwierania samowolnie lokalu. Po otworzeniu zaś takowego na drodze prawnej, p. Konsul nie znalazłszy pieniędzy oświadczył, że takowe powinny być na stole, jako tu pozostawione.

Nie wchodząc w ciekawe szczegóły, z jakiej zasady p. Konsul i Kurjer Por. twierdzą, ze pieniądze pozostawione były w mieszkaniu i powinien je był tam p Konsul znaleźć,—dla czego p. Mansfeld spostrzegła dopiero w Aleksandrowie brak torebki podróżnej nieodłącznej w drodze od osoby, uważam jedynie za konieczne dać obecnie z mej strony powyższe krótkie objaśnienie jako właściciel domu, w którym mieszka owa jak się wyraził Kurjer Por., **urocza** angielka i prosić Szanownego Pana o umieszczenie takowego w szpaltach swego pisma.

3086 **Józef Węgrzecki,**
właściciel domu przy ulicy Szczyglej № 6.

MIRABELLINE

P. GUILLOTEAUX w WERSALU

NAJNOWSZY, NAJLEPSZY I NAJZDROWSZY LIKIER FRANCUZKI

Wzmacniający i Trawiący z Moreli z Południowej Francyi

Wyłączny Agent na Cesarstwo i Królestwo Polskie.

JULES ZÉBAUME, 10, Passage Saulnier, w PARYŻU

Znajduje się w składach pp. Antoniego Stępkowskiego, Aleksandra Bocquet, Kocha i Kołakowskiego, S. Dobrycza i S-ki, Koteckiego i Szobera, Simona i Steckiego, Sowińskiego i Szulca, Juljana Rokowskiego, W. Korneckiego. — Obstalunki przyjmuje na Królestwo p. **Zygmunt Mendelsohn**, w Warszawie, ulica Biała Nr 3. —80—

3,500 do 4,000 rs.

pożyczki poszukuje się na 1 numer hypoteki domu na prowincji.—Wiadomość pod lit. L. Z. w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie Senatorska № 18. 2127

Z powodu rzeczywistej słabości zdrowia, do sprzedania

Zakład Najmu Karet.

Wiadomość Chmielna № 3; tamże do zbycia **Ogier** skarogniady, pięknej budowy, zdatny do stanowienia. 3052

Świetny interes

dla fabrykantów i ogrodników

z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

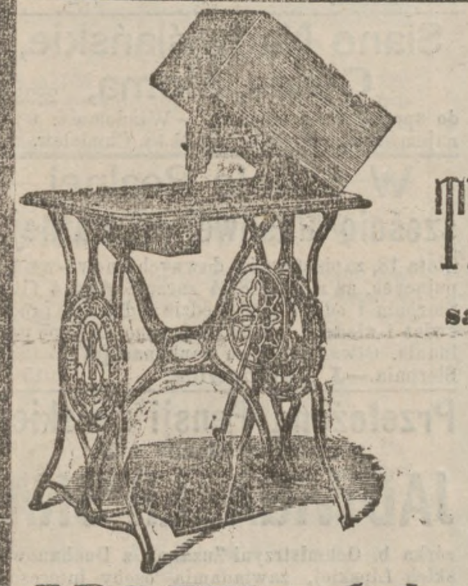
KOLONJA

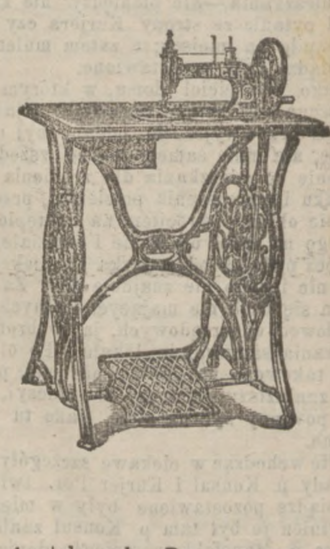
we wsi Wola, gm. Czyste, zawierająca przestrzeni około 4½ morgów, pod ogrodem warzywnym i owocowym. Budynki drewniane w dobrym stanie. Pośrednictwo wyłącza się. Wiadomość u właściciela w Warszawie, Nowolipie № 21A, mieszk. 27, w godzinach między 2—5. 3027

ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA

najstarszej i największej w świecie Fabryki Maszyn do szycia

THE SINGER MANUFACTURING COMPANY





są niezrównane co do ich dobroci, zdolności wykonania i trwałości, a w skutek tych zalet są najbardziej wzięte.

Sprzedają się na rozpłatę tygodniową po

RS. 1

ażeby tym sposobem uprzystępnić osobom mniej zamożnym nabywanie jednej z najlepszych maszyn do szycia.

NOWOŚĆ! Postument pedałowy opatrzony kółkami, przy którym koła rozpędowe i pedał obracają się na sztyftach stalowych.—Przez wprowadzenie tego znakomitego ulepszenia, maszyny Singera stały się szybciej i lżej idącemi maszynami do szycia niż wszystkie inne i w skutek tego, używane być mogą bez natężenia, przez najsłabsze osoby, a nawet przez dzieci. Rzeczone maszyny mogą być urządzone także do prowadzenia ręcznego, tak, że na tych maszynach szyć można wedle życzenia, sposobem nożnym lub ręcznym.

Wszystkie zaś inne maszyny do szycia, pod nazwą Singera sprzedawane, są podrabiane.

G. NEIDLINGER, w Warszawie.

WIERZBOWA Nr 4, DŁUGA Nr 29 i ELEKTORALNA Nr 5. 2033

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł.wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Bruner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wytwór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et **Co.**, Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25. koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et **Co.**, Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & **Żelisławski A.**, Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & **Wolff**, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & **Ehrling**, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & **Adolph J.**, Wronia 33, Maszyny, osie. sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i **Lion**, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & **Co.**, Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & **Co.**, fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & **Legotke**, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & **Co.**, Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & **Leichtentritt**, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinet z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski St., skład hurt, Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & **C.**, Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 23 Іюля (4 Августъ) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.